

27 lutego 2017

## Antarktyda: Procedura Ujawnienia



Sezon 7, Odcinek 8

Data emisji odcinka: 21-02-2017

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne Ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcocki i jesteście tutaj z Corey Goode. Witaj ponownie w naszym programie, Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: W naszych ostatnich aktualnościach wywiadowczych dotarliśmy do momentu, w którym zła kapłanka podziemnego świata Mara, zmaterializowała się w twoim pokoju. Zachowywała się bardzo sarkastycznie, tak jakby posiadała pełną kontrolę nad całą sytuacją, jednakże została przetransportowana z powrotem portalem przez grupę Anshar oraz zneutralizowana. Grupa ta ostrzegła cię przed czymś, prawda? Powiedzieli, że mogą pojawić się podobni do niej.

CG: Oświadczyli mi, że jej ludzie przyjdą jej szukać.



DW: Co oznacza, że mogą również odwiedzić cię oraz, że być może będziesz musiał się przed nimi bronić.

CG: Zgadza się.

DW: Rozpocznijmy od momentu, który nastąpił zaraz po tym.

CG: Jasne. Tak dla informacji widzów powiem tylko, że nikt z grupy Mary nie starał się do mnie dotrzeć od tamtego czasu.

DW: Dobrze.

CG: Od tamtego czasu jest całkiem spokojnie.



CG: Większość moich doświadczeń związanych jest z MKP TPK (Militaryny Konglomerat Przemysłowy Tajnego Programu Kosmicznego).



CG: Wielokrotnie zabierano mnie na spotkania typu "żadnych pytań", do których doprowadzali mnie ci sami piloci, którzy asystowali mi poprzednio przy pokonywaniu drogi w dół schodków prowadzących ze statku powietrznego.

DW: Typ tych spotkań oznacza, że nie wolno ci zadawać żadnych pytań, czy tak?

CG: Tak, nie mam prawa zadawać żadnych pytań. Po prostu siedzę tam i słucham tego, co mają mi do powiedzenia. Przekazywali mi dużo informacji na temat Antarktydy, odnośnie tego co tam odkryto, w jaki sposób przetwarzają te wszystkie znaleziska oraz w jaki sposób zamierzają zaprezentować etapami te odkrycia ludzkości.

Odbyłem również kilka spotkań z Zygmuntem, ich dowódcą. On również podzielił się ze mną kilkoma bardzo ciekawymi wiadomościami, które nie wszystkie mogą być ujawnione gdyż mają one związek z nadchodzącymi spotkaniami - w większości natury ziemskiej.

DW: Dobrze. Dobra, przekazaliśmy te informacje w pigułce. Czy zabierano cię również na spotkania z grupą Anshar? Jeśli tak, to do czego się tam odnoszono?

CG: Ostatnio wielokrotnie spotkałem się z grupą Anshar z czego bardzo dużo z Ka 'Aree, która przygotowuje mnie na nadchodzące spotkania natury ziemskiej, w które będę zaangażowany. Ciągłe powtarza mi, żebym się tak nie denerwował, ja jednak nadal nie mogę pokonać zdenerwowania. Zapewnia mnie, że pomoże mi przejść przez cały ten proces. Mówi, że poda mi informacje, które należy przekazać dalej.

Przy jednej okazji zostałem również zabrany przez grupę Anshar na Antarktydę.

DW: Właśnie, gdy rozmawiałem z tobą ostatnio na łamach tego programu to omawialiśmy pewne bardzo ciekawe idee o ekscytujących odkryciach jakie mają miejsce na Antarktydzie. Nie przeszliśmy jednak do żadnych wielkich szczegółów, ponieważ nie mogłeś ich nam wtedy przekazać. Nie mogłeś o nich powiedzieć ani mnie, ani w naszym programie "Kosmiczne Ujawnienie".

To właśnie w tym momencie kończą się nasze ostatnie aktualizacje wywiadowcze "Etap Końcowy, Cz. II". Powiedz nam teraz o tych informacjach, które przez całe miesiące przed nami ukrywałeś, a na które ujawnienie otrzymałeś obecnie zgodę. Co dzieje się na Antarktydzie?

CG: Otóż według ludzi Zygmunta oraz niego samego dokonano tam większych znalezisk. W 1939 roku niemiecka ekspedycja naukowa wysłana na Antarktydę odkryła ogromne półki skalne, a na nich starożytne pismo. Zrobili tam mnóstwo zdjęć i zabrali je ze sobą. Po tym zaczęli tam wysyłać wiele tajnych ekspedycji.

DW: Czyli są to rzeczy, które mogą nam przypominać Stonehenge lub piramidy, prawda?

CG: Bardziej przypominają Puma Punku w Boliwii (link tutaj: [https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Puma\\_Punku](https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Puma_Punku) ), dość mocno zniszczone i porzucane na całej powierzchni.

DW: Dobrze.

CG: Po tym jak Niemcy to odkryli, nie rozpoczęli tak naprawdę wykopalisk pod kontem archeologicznym, ale oczyścili powierzchnie i zaczęli z nich korzystać. W jaskiniach znaleźli artefakty starożytnej cywilizacji, które usunęli, a następnie wprowadzili tam swoje wojska i utworzyli bazy.



CG: Na samym początku nie byli tak naprawdę zainteresowani znaleziskami archeologicznymi, co nie było do nich podobne, zważywszy na to, że przeczesywali całą Azję w poszukiwaniu pewnych ...

DW: W szczególności towarzystwa takie jak Vril i Czarne Słońca, które wykazywały ogromne zainteresowanie starożytną historią.

CG: Zgadza się. Wyglądało na to, że ich główną misją było pośpieszne wybudowanie tej bazy.

DW: No cóż, zegar nieubłaganie odmierzał czas a wtedy już wiedzieli, że nie będą w stanie wyjść cało z II Wojny Światowej.

CG: Zgadza się. Zagłębiali się więc w te wszystkie znaleziska, kopiąc w różnych miejscach przez kilka kolejnych dekad, aż do chwili, kiedy zaczęli współpracować z Amerykanami, czyli z Militarym Konglomeratem Przemysłowym.

Dokonywali wykopalisk przez całe dekady poczynając od lat pięćdziesiątych-sześćdziesiątych. Dopiero w roku 2002 zaczęli sprowadzać tam profesorów i archeologów z różnych uniwersytetów. To są znani ludzie w kręgach akademickich. Ci ludzie zostaną rozpoznani, oni tam podróżowali i przeprowadzali badania na Antarktydzie. Od 14 lat trwających tam badań nie pozwolono tym ludziom nic nikomu powiedzieć.

Obiecano im, że będą mogli przedstawić swoje badania na konferencji prasowej oraz zaprezentować wszystkie zgromadzone przez nich dane.

DW: A jedną z najbardziej zdumiewających rzeczy, którą nam powiedziano było to, że artykuł "Etap końcowy, Cz. II" musieliśmy opublikować możliwie najszybciej.

CG: Zgadza się.

DW: Po dwóch godzinach od naszej publikacji brukowce takie jak "Mirror" czy "The Sun" zaczęły powielać te same informacje, które my wydaliśmy.



Następnego dnia po publikacji jeden z nich, wydaje mi się, że był to "Mirror" napisał, że tak naprawdę grupa naukowców przebywa na Antarktydzie od roku 2002, o czym powiedział mi przez telefon.

Nie pamiętałem, aby umieścić tę informację w poprzednim artykule, ale na pewno mówiłeś mi o tym przez telefon.

CG: Zgadza się.

DW: A następnie pojawia się to w tym chrzanionym brukowcu. Dla mnie było to niesamowite, wprost jawne potwierdzenie tego faktu.

CG: To się zgadza i powiedziano mi, że musimy opublikować to wcześniej niż inni - natychmiastowo.

DW: O tym, że naukowcy byli tam od roku 2002 powiedziano ci zanim ten artykuł pojawił się na łamach prasy.

CG: Tak, a to co tam znaleziono całkowicie rzuciło mnie na kolana. Odkryto tam starożytną technologię – znaleziono tam statki kosmiczne, które zostały rozmontowane w celu stworzenia nowej cywilizacji, miast itp. Znaleziono również obszary laboratoryjne z eksperymentami genetycznymi, które najwidoczniej Rasa Przed-Adamowa prowadziła jak szalona. Odkryto tam różne istoty humanoidalne, a nawet ludzi z ogonami jak również bardzo niskie jak i bardzo wysokie istoty ludzkie – ludzi różnego rodzaju. Wykopano tam również istoty Rasy Przed-Adamowej, która rozbiła się na Ziemi gdzieś pomiędzy 55 a 60 tys. lat temu.

DW: Czym jest Rasa Przed-Adamowa?

CG: Jest to grupa istot pozaziemskich, która kiedyś zamieszkiwała planety Mars oraz Maldek, po czym nastąpiły straszliwe katastrofy, wynikające głównie z ich własnych działań oraz wojen ...

DW: Co miało miejsce około pół miliona lat temu.

CG: Zgadza się, około pół miliona lat temu. Później przez jakiś czas przebywali na Księżycu. Następnie w jakiś sposób przepędzono ich również i z Księżyca. Zostali zaatakowani, po czym musieli stamtąd zbiec, a ich statki kosmiczne były zbyt uszkodzone by opuścić nasz Układ Słoneczny lub dotrzeć na inną planetę. Ponieważ musieli awaryjnie lądować na Ziemi zdecydowali, że udadzą się na ten jeden kontynent, który wciąż posiadał działającą technologię Starożytnej Rasy Budowniczych, która ...

DW: O jak starej technologii tutaj mówimy?

CG: Powiedziano mi, że liczyła sobie około 1,8 miliarda lat.

DW: Co masz na myśli mówiąc "technologia"?

CG: Byli w posiadaniu tylko technologii znajdującej się na ich statkach kosmicznych. To wszystko co mieli.

Z tego powodu musieli rozmontować swoje statki i przeznaczyć z nich technologie na inne cele, kiedy się tutaj rozbili. Statki te były gigantycznych wprost rozmiarów. Były to statki matki.

Nazwano je: Nina, Pinta i Santa Maria.

DW: Uściślijmy, że nie ma to żadnego związku z okrętami Krzysztofa Kolumba, którego statki również nazywały się Nina, Pinta i Santa Maria. Jest to po prostu ironiczny żart. Mamy tam jednak trzy statki matki, które rozbijają się na tym kontynencie.

CG: Zgadza się. Oni mają jeszcze kilka takich ironicznych odniesień w swoich raportach.

DW: Muszę tutaj podkreślić, że jest to jeden niesamowitych szczegółów, o który rozpytywałem się Pete Petersona przez telefon, „czy wiesz coś na temat Antarktydy?”  
Niezależnie od ciebie powiedział mi, że przygotowują się do ogłoszenia faktu znalezienia statków kosmicznych matek. Wiedział tylko o jednym z nich - o statku matce mającym średnicę 50 km i okrągły kształt. Został znaleziony pod czapą lodową.

CG: Zgadza się. Jak dotychczas przebadali tylko powierzchnię odpowiadającą okrętowi transatlantyckiemu. Lecz dzięki temu uzyskali dostęp do innego statku. Weszli do jego środka i zaczęli go oblatywać i sprawdzać ...

DW: O jej, czekaj chwilkę! Weszli do środka tego statku matki o średnicy 50 km i znaleźli wewnątrz jeszcze inny statek?

CG: Tak.

DW: I zdołali latać tym statkiem?

CG: Tak.

DW: Wewnątrz statku matki czy też poza nim?

CG: Nie, wylecieli z niego nawet poza ziemską atmosferę. Znaleźli kilka różnych rodzajów statków, które przeznaczone były do różnych celów. Jeden z nich posiadał kształt stupy.



DW: Tak jak tybetańskie świątynie, które tak często widzimy?

CG: Zgadza się. Odnoszono się do nich jak do starożytnych wimana.

DW: Naprawdę?

CG: Ludzie z TPK nazywali je wimana. Czy naprawdę one nimi są czy nie, tego nie wiem. Przeznaczone były jednakże tylko do przewożenia rodziny królewskiej. Różniły się od innych statków kosmicznych. Były kunsztownie zdobione i pokryte złotem.

DW: Powiedziałeś, że istoty znajdujące się w tym statku kosmicznym należały do Rasy Przed-Adamowej. Czy mógłbyś nam krótko je opisać?

CG: Tak, byli wzrostu od 3,6 do 4,3 metra, posiadali wydłużone czaszki. Ich ciała były patykowate, chude.



DW: Tak jak Echnaton, Nefertiti i ich dzieci jak np. Meritaten.





CG: Zgadza się. Mężczyźni tej rasy posiadali nadmiar skóry na piersiach – mieli wiotkie klatki piersiowe.

DW: Jakiego koloru była ich skóra?

CG: To było trudne do określenia, gdyż doświadczyli strasznego kataklizmu. Niektóre ciała miały kilka razy wokół zawinięte ramiona. Na skórze były duże, czarne plamy. Te ciała zostały wyciągnięte z pod lodu.

Nie zachowały się równie dobrze jak np. na animowanych filmach o jaskiniowcach, które po znalezieniu możesz odtworzyć.

Biolodzy badający te ciała i dokonujący sekcji zwłok powiedzieli, że są to istoty, które rozwinęły się w całkiem innym środowisku niż nasze i że było tam znacznie niższe ciśnienie atmosferyczne i niższe pole grawitacyjne.

DW: Jak myślisz, kto ich zestrzelił gdy dostali się na Antarktydę? A może udzielono ci takiej informacji?

CG: Wygląda na to, że rasa ta pozostawała od jakiegoś czasu w konflikcie z Reptilianami. Powiedziano mi, że Rasa Przed-Adamowa wcale nie należała do przyjaznej i odkąd się tutaj rozbili utrzymywała Reptilian w ciągłym szachu.

Doszło do kilku pomniejszych kataklizmów, po których wydarzeniu stracili swoją władzę, a Reptilianie zawsze wykorzystywali nadarżającą się okazję i powracali w chwilach ich słabości.

DW: Czyli wygląda na to, że wojna pomiędzy Istotami Przed-Adamowymi, a Reptilianami trwała tu od samego początku?

CG: Dokładnie tak.

DW: Dobrze.

CG: Jednakże po tych wszystkich kataklizmach, które wydarzyły się tu na Ziemi obydwie te rasy zawarły między sobą pewnego rodzaju zawieszenie broni lub umowę. Po tym wydarzeniu Reptilianie kontrolowali prawie całą Antarktydę, a Rasa Przed-Adamowa nie miała żadnego dostępu do swojej starożytnej technologii oraz swoich bibliotek. Wszystko to pozostało na Antarktydzie.

DW: Zgadza się.

CG: Ludzie, którzy przetrwali te kataklizmy w większości byli eksperymentami genetycznymi. Istoty Przed-Adamowe stworzyły hybrydy krzyżując siebie z rdzennymi mieszkańcami Ziemi, gdyż nie potrafili zbyt dobrze funkcjonować w naszym środowisku.

Kiedy nastąpił ten kataklizm większość ludzi czystej rasy Przed-Adamowej znajdowało się na Antarktydzie.

Istniała również niewielka ich grupa, która znajdowała się w Ameryce Centralnej i Południowej oraz jeszcze całkiem inne - obydwie należące do rodu królewskiego - w Azji i Europie.

DW: Gdy przyglądaliśmy się bliżej potomkom tej pierwotnej cywilizacji to wspominałeś, że przylecieli tutaj w trzech statek-matkach. Chcę tutaj uściślić, że są to jednostki latające o szerokości około 50 km każda.

CG: Tak, 50 km każda.

DW: Czy jest to największy statek kosmiczny jakim dysponowali?

CG: Wewnątrz nich znaleziono również inne statki, które również były całkiem sporych rozmiarów. Stanowiły one jednak podrzędną flotę latającą.

DW: Czyli w trzech gigantycznych statek kosmicznych znaleziono również inne statki?

CG: Dokładnie tak.

DW: Chcę tutaj przejść do szczegółów dotyczących pewnego biblijnego skryptu, który datowany jest na ten sam czas co Księga Rodzaju, a mianowicie do Księgi Henocha, która została usunięta z Biblii. Jezus odnosił się do niej w swych naukach. Wielu ludzi odnosi się do niej jak do świętej księgi. Opisuje ona 200 upadłych aniołów, którzy rozbili się na Ziemi. Przedstawieni są oni jako kanibalistyczne istoty-giganty, które były bardzo wrogo nastawione do całej populacji ziemskiej i ostatecznie postanowiono, że musieli oni być stąd usunięci poprzez wielki potop. Wygląda na to, że rozmawiamy tutaj o tych samych rzeczach. Jakie jest, więc połączenie naszych faktów z Księgą Henocha?



CG: Istnieją połączenia, a z otrzymanych przeze mnie informacji wynika, że Rasa Przed-Adamowa wtargnęła do Wielkiego Eksperymentu.

Po pierwsze, nie powinni byli się tutaj znaleźć i otwarcie żyć pośród nas. Po drugie, te 22 programy genetyczne, które zostały zapoczątkowane przez rasy genetycznych farmerów zostały zaburzone przez ich ingerencję. Z tego powodu, musiano się nimi zająć.

DW: Czy mógłbyś opisać nam ponownie tę obronną sieć kosmiczną, która została zniesiona jakieś 500 tys. lat temu gdy planeta Maldek została zniszczona i stała się pasem asteroidów? To właśnie zaraz po tym zdarzeniu natychmiast przybyły tutaj te wszystkie pozaziemskie rasy genetycznych farmerów i rozpoczęły mieszanie zebranych w naszej galaktyce DNA z naszym ziemskim.

CG: Tak. W miarę jak odkrywano coraz więcej tych ruin natrafiono na serię korytarzy, które układały się w podobny sposób jak płytki obwodów drukowanych. Były wykonane ze stopów złota i miedzi i posiadały dziwne żłobienia, które świadczyły o tym, że istniał tam zakaz wstępu dla ludzi. Ich przeznaczenie było oczywiste i polegało na przesyłaniu ogromnej ilości elektryczności.

Niedaleko od nich znaleziono laboratoria genetyczne, w których odkryto różnego rodzaju istoty na różnych etapach rozwoju.

Potwierdziłem informację, że ich rozwój odbywał się po części przy użyciu technologii, a po części w sposób biologiczny. Tworzono coś w rodzaju zygoty, a następnie implantowano ją do łona ludzkiego lub zwierzęcego. W ten sposób się rozwijały.

Istoty te nie posiadały ze sobą całej swojej technologii. Od pierwszej chwili, w której rozbiły się na Ziemi nastawione były wyłącznie na przetrwanie.

Do tego celu musieli rozmontować część swojej technologii z tych statków-matek. Świadczyły o tym ogromne obszary statków całkowicie ogołoconych ze wszelkich urządzeń.

DW: Jeśli rasa ta została uwięziona na ziemi z powodu awaryjnego lądowania, a posiadała te nieco mniejsze statki, które znaleziono w statkach-matkach, to czy istoty te nie mogły opuścić Ziemi i udać się gdzie indziej?

CG: No cóż, mogli polecieć gdzie indziej, lecz wszystko co pozostało z ich społeczeństwa i wszystko co posiadali znajdowało się tutaj na Ziemi. Te mniejsze statki nie były jednostkami transportowymi; służyły do szybkiego przemieszczania się po naszym Układzie Słonecznym. Utknęli więc tutaj. Wraz z przebywającymi tutaj dwudziestoma dwoma rasami genetycznych farmerów oraz Reptilianami, latanie było dla nich bardzo niebezpieczne. Ich populacja była bardzo niewielka. Znaleźli się w bardzo złej pozycji taktycznej.

DW: Czyli teoretycznie mogli odwiedzać księżycy Jowisza oraz księżycy Saturna, jednakże nie posiadali wystarczającej ilości, nazwijmy to paliwa, lub innych możliwości podróżowania w celu opuszczenia naszego Układu Słonecznego.

CG: Zgadza się. W tamtym czasie to było bardzo nieprzyjazne miejsce. Nie chcieli ryzykować utraty tego kapitału, który jeszcze posiadali, aby lecieć na Jowisza lub gdzie indziej. Cywilizacja ta, jednakże, zdołała przejąć kontrolę nad całą naszą planetą z tą niewielką ilością zasobów technologicznych, która im się ostała. Jednak po wystąpieniu tego kataklizmu wszyscy ocaleni należący do Rasy Przed-Adamowej utracili dostęp nawet i do tej technologii. Wcześniej wspomniane przeze mnie grupy tej rasy, które ulokowane były w Azji, Centralnej oraz Południowej Ameryce całkowicie straciły ze sobą kontakt; zostali od siebie odseparowani.

DW: Przychodzi mi tutaj na myśl ta konwencjonalna katastrofa, która spotkała Atlantyde.

CG: Zgadza się. Pomiędzy tymi dwoma rodami królewskimi zawsze istniała rywalizacja nawet przed wystąpieniem tego kataklizmu. Cały ród ludzi należących do Kliki (Cabal) lub inaczej Illuminati odnajduje swoje korzenie w Rasie Przed-Adamowej.

DW: Czyli w Księdze Henocha grupa ta została opisana jako upadli aniołowie.

CG: Mhm (prztykując).

DW: Czyli mówisz, że historia opowiadająca o upadłych aniołach jest historią Rasy Przed-Adamowej z wydłużonymi czaszkami.

CG: Tak, to jest ich historia.

DW: Jeden z moich informatorów Bruce, powiedział mi o tym, że dla wspomnianej tutaj Kliki (Cabal) jest to jedyne co się liczy, bez względu na to czy ty w to wierzysz, czy nie.

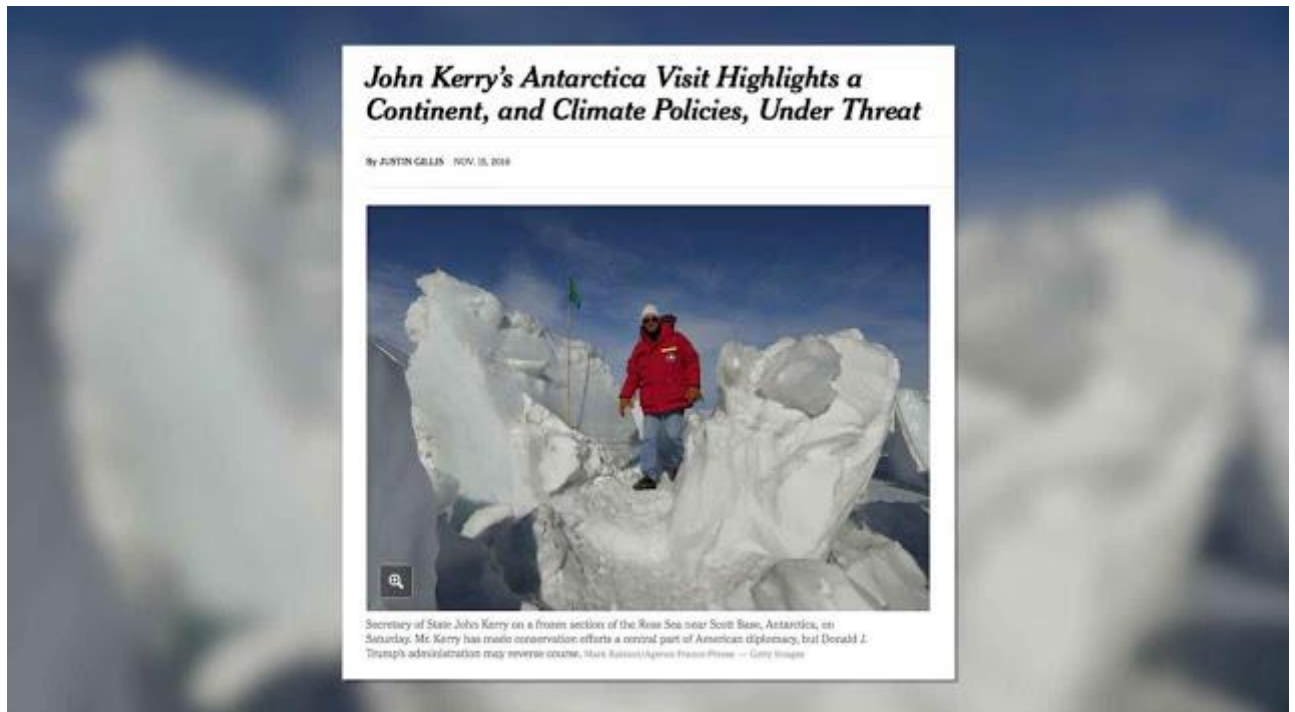
CG: Dokładnie. Ich religia jest dla nich wszystkim i stoi ona za każdym ich działaniem.

DW: Gdzie rozwinęła się kultura Rasy Przed-Adamowej? Gdzie w obydwu Amerykach ukryli się jej ludzie po tych katastrofach?

CG: Schowali się oni w Południowej oraz Centralnej Ameryce i to właśnie tam założyli swoje główne enklawy. Koncentrowali się wokół innych struktur wybudowanych przez ich przodków, które w tamtym czasie były zniszczone przez kataklizm. Nastąpiły wtedy gigantyczne wprost trzęsienia Ziemi, które w rzeczywistości sprawiły, że grunt stał się płynny i pochłonął ogromne budynki, które po prostu zapadły się pod ziemię. Rządzili oni całym tamtym obszarem. Mieszali swoje geny z rdzennymi ludźmi Ameryki Centralnej i Południowej i to dlatego właśnie możemy zidentyfikować tam istoty z podłużnymi czaszkami, które posiadają inny kolor skóry i całkiem inną strukturę genetyczną.



Po tym kataklizmie mieszał się oni genetycznie z każdą dostępną grupą rdzennych mieszkańców. Wracając jednak do religii Illuminati to opiera się ona w bardzo dużej części na tym co Rasa Przed-Adamowa zbudowała już wcześniej. Zauważamy teraz i możemy zrozumieć dlaczego wszyscy ci zaciekawieni ludzie wybierali się ostatnio w podróż na Antarktydę tak jak np. John Kerry w samym dniu wyborów prezydenckich.



DW: To się zgadza.

CG: Nawet niektórzy członkowie rodzin królewskich również tam się wybrali.



DW: Teraz chcę porozmawiać o tym bardzo ciekawym ładunku, który został znaleziony na tych statkach-matkach. Czy mógłbyś nam opisać cenne rzeczy, które ciągle znajdowały się na tych statkach?

CG: Ładunek ten składał się z wielu istot, które umieszczone były w komorach hibernacyjnych. Z informacji, które uzyskałem wynika, że są to ocalałe istoty Rasy Przed-Adamowej. Jest to pierwotna linia rodowa, której członkowie przybyli na naszą planetę i zanim 12,800 lat temu nastąpił ten kataklizm wprowadzili oni siebie w stan hibernacji. Jeszcze ich nie wybudzono. Zastanawiają się co mają z nimi zrobić.

Kolejną ciekawą rzeczą jest to, że wszyscy archeologowie oraz zatrudnieni tam ludzie z różnych uniwersytetów odkrywają te wszystkie rzeczy i katalogują je, jednakże to co robią wszystko trafia do Kliki (Cabal) - myślę, że tak to byśmy nazwali. Przy użyciu tych ogromnych łodzi podwodnych o napędzie elektromagnetycznym, które omawialiśmy wcześniej, zabrali wszystkie te wykopaliska archeologiczne i ciągle ukrywają je przed opinią publiczną całej ludzkości, przechowując je w gigantycznych magazynach.

Przywieźli ze sobą pewne inne artefakty na Antarktydę i umieścili je tam i to właśnie one - jako ogromne odkrycia archeologiczne - mają trafić do opinii publicznej.

Usuwa się stamtąd również różne ciała, które wyglądają pozaziemsko. Wygląd wielu z nich wskazuje na to, że członkowie ci nie byli niewolnikami. Zwłoki ubrane były w tuniki wyszywane złotymi niciami. Wyglądały na członków rodziny królewskiej.

Planuje się więc przekazanie nam przefiltrowanego ujawnienia, a w miarę upływu czasu odkryje się przed nami istnienie Militarnego Konglomeratu Korporacyjnego Tajnych Programów Kosmicznych. Odbędzie się to mniej więcej tak: "Acha, tak przy okazji chcieliśmy wam powiedzieć, że prowadzimy dość zaawansowany Tajny Program Kosmiczny i od jakiegoś już czasu przebywamy również na innych planetach, na których również znaleźliśmy bardzo podobne ruiny do tych odkrytych na Antarktydzie". Klika (Cabal) będzie usiłowała "kapać" nam niewielką ilość informacji w przeciągu całych dekad, nie mówiąc nam od razu o statkach-matkach, które tam znaleźli oraz o tej bardzo zaawansowanej technologii oraz ciałach istot pozaziemskich.

DW: Nie mówisz tutaj o rzeczach, które można przedstawić w postaci holografów ...

CG: O rzeczach całkowicie wybiegających poza dziedzinę nauk archeologicznych.

DW: Dobrze.

CG: Ukrywa się przed nami pewne szczególne artefakty, aby kontrolować narrację opowiadającą historyjkę o tym, że ziemska cywilizacja liczy sobie tylko 6 tys. lat ...

CG: Mówisz więc, że w rzeczywistości znajdowane tam są pozostałości doświadczeń genetycznych?

CG: Zgadza się. Wygląd wielu ciał tych ludzi - i chcę tutaj powiedzieć, że są to ludzie tacy jak my - znalezionych pod czapą lodową wskazuje na to, że uderzyła w nich ogromna fala wodna, która następnie w mgnieniu oka zamarzła ...

DW: Fala wody oceanicznej.

CG: Tak, wody oceanicznej. Ironicznie odnosi się do tego jak do "Pompeje w lodzie", gdyż ciała te znajdowano zgromadzone ze sobą. Wyglądało to bardzo podobnie do odkryć w Pompei.

DW: Czy mógłbyś nam opisać, co osobiście tam widziałeś? Oczywiście spotkania te miały charakter “żadnych pytań” jednakże czy osobiście widziałeś niektóre z tych rzeczy, o których nam tutaj opowiadasz?

CG: Grupa Anshar zabrała mnie na Antarktydę w jednym ze swoich owalnych statków. Gonzales był wtedy razem z nami.



DW: Dobrze.

CG: Kiedy tam dotarliśmy to pobierał próbki przy pomocy urządzenia wyposażonego w niewielką rączkę i kamerę wraz z długą, nieznacznie skręconą igłą. Przechodził od ciała do ciała i albo robił zdjęcie lub nakręcał krótki film albo wbijał tę igłę, przekręcał ją i wyciągał a następnie zrzucał pobraną próbką do niewielkich plastikowych fiolek, po czym wkładał ją do tej wojskowej torby.



DW: Gdy mówisz “te ciała” to masz na myśli ciała gigantów należące do Rasy Przed-Adamowej?

CG: Tak, ciała należące do tej rasy. Osobiście tam widziałem tam hybrydy w pozycji embrionalnej, bardzo niskich ludzi, którzy posiadali ogon (około 25 cm) widoczny w postaci nawarstwionych fałd skóry biegnących na plecach i wykrzywiający się u dołu na zewnątrz. Gonzales pobierał próbki genetyczne tych istot.

W międzyczasie zanim zobaczyłem te ciała, przelecieliśmy z grupą z Wnętrza Ziemi przez ścianę, która jeszcze nie była odkopana. Można było tam zobaczyć jeszcze wystające kawałki lodu oraz śniegu.





CG: Nieopodal odbywały się wykopaliska, gdzie umieszczone na trójnogach światła skierowane były na obszar odkrywki.



CG: Przeprowadzili nas przez tę ścianę śniegu i skały, gdy nagle rozświetlił się przed nami pokój pełen papierowych zwojów i książek. Oczywiście była to starożytna biblioteka.



CG: Dwoje ludzi z Wnętrza Ziemi podeszło do jednego specjalnego działu sprawiając wrażenie jakby dokładnie wiedzieli co robią. Otworzyli składane pudełko, a następnie zaczęli do niego pakować wykonane z cienkiego metalu zwoje dokumentów. Zabierali je ze sobą. Na tych metalicznych zwojach były wygrawerowane jakby laserem symbole.

DW: Czy te zwoje były wykonane z metalu czy może chodzi ci o to, że to składane pudełko do którego je wkładano było wykonane z metalu?

CG: To były zwoje z metalicznych arkuszy.

DW: Och, czyli były to zwinięte metalowe arkusze.

CG: Gdy je zabierano marszczyły się a dźwięk jaki wydawały był podobny do odgłosu metalowych puszek.

DW: Och.

CG: Na jednym z nich wyraźnie było widać jakby laserowo wygrawerowane symbole. Usuwali je stamtąd zanim zostaną odkryte przez ludzi dokonujących wykopalisk.

Nawet do dzisiaj nie wiem co znajdowało się na tych zwojach, ani nie znam wagi tego odkrycia. Gdy opuściliśmy tę bibliotekę to zabrali je oni ze sobą do statku.

DW: Dziękuję Corey i dziękuję również widzom za oglądanie tego programu oraz za wspieranie nas w GaiaTV, która prowadzi do Pełnego Ujawnienia. Jeszcze raz dziękuję za uwagę.

Szczególne podziękowania dla:

Arthur Heering Art  
Proszę znaleźć go na Facebooku.

@Facebook..com/vashta.art  
<http://www.vashta.com>

oraz:  
Daniel Gish  
<http://gishdesigns.wixsite.com/home>

*Prowadzący Program Kosmiczne Ujawnienie:*

**David Wilcock** - pisarz, profesjonalny wykładowca, reżyser i badacz starożytnych cywilizacji, naukowiec do spraw świadomości i nowych paradygmatów obejmujących materię i energię.

**Corey Goode** - jest informatorem (z ang. whistleblower), który w serii rozmów przeprowadzanych z Davidem Wilcockiem w programie Cosmic Disclosure w Gaia TV ujawnia dotychczas nie znane opinii publicznej wydarzenia dotyczące działalności ludzi oraz istot pozaziemskich w naszym Układzie Słonecznym.

Strona źródłowa: <https://www.spherebeingalliance.com/blog/transcript-cosmic-disclosure-antarctica-the-process-for-disclosure.html>

TV internetowa programu Kosmiczne Ujawnienie: <http://www.gaia.com>

Przetłumaczył: Sławomir Lernaciński

Copyright © 2012, Wszystkie prawa do kopiowania, używania, dystrybucji oraz przetwarzania powyższego tekstu zarezerwowane przez Sławomira Lernacińskiego